Rok II. 16 lipca 1906 r. Nr. 2.

CZYSTOŚĆ

Dwutygodnik bezpartyjny, poświęcony sprawom zwalczania prostytucyi i nierządu

Czystość myśli, uczuć i czynów naszem hasłem.
Odrodzenie jednostek i narodu przez czyste życie — naszym celem.

Prenumerata roczna wynosi 4 kor., z przesyłką 4 kor. 70 hal., półroczna 2 kor., z przesyłkę 2 kor. 35 hal.
„ „ w Rosyi 2 rs. Adres Redakcyi i Administracyi: **Kraków, Sławkowska 24.**

Cena tego numeru 20 hal. Ekspedycya główna w księgarni G. Gebethnera i S-ki w Krakowie.
Sprzedaż Nrów pojedyńczych w ajencyi Hopcasa i Salomonowej, Kraków, Rynek 2.

Liga austryacka dla zwalczania handlu dziewczętami.

Czego chcemy! Nasze stowarzyszenie, utworzone na wzór Towarzystw istniejących zagranicą, mających swój zarząd centralny w międzynarodowem biurze w Londynie, ma za cel **zwalczanie i niedopuszczanie szerzenia się handlu dziewczętami, rozumianego w najszerszem znaczeniu tego słowa,** jako werbowanie i odstępowanie innym, a również jako wszelki wyzysk kobiet i dziewcząt dla niemoralności.

Aby ten cel osiagnąć, chcemy:

1. Założyć w Wiedniu i w innych wielkich miastach Austryi **Biura wywiadowcze,** udzielające **bezpłatnych** informacyi kobietom i dziewczętom, poszukującym służby i pracy, o prawdziwem istnieniu miejsc służby i posad im proponowanych, jak również i wartości tych miejsc pod względem moralnym. W celu rozszerzenia wiadomości o tych biurach pomiędzy interesowanemi, chcemy wprowadzić zwyczaj, aby do książeczek służbowych i robotniczych dodane były cyrkularze z odnośnemi wskazówkami.

2. Zorganizować na stacyach kolejowych oraz w przystaniach wszystkich większych miast posterunki straży. Taka straż, którą łatwo można byłoby poznać po wyraźnych odznakach, zorganizowana ewentualnie przy współdziałaniu innych towarzystw, pobierałaby odpowiednie wynagrodzenie. Obowiązkiem jej — służyć radą i pomocą dla wszystkich przejeżdżających kobiet i dziewcząt. Tablice ostrzegające umieszczone w wagonach i na okrętach powinny popierać **„misyę dworców kolejowych“.**

3. Chcemy wywdzięczać się **zapomocą nagród pieniężnych** za zawiadomienia prowadzące do schwytania handlarzy dziewcząt.

4. Chcemy urządzić w związku z bezpłatnem biurem pośrednictwa pracy przytułek dla upadłych dziewcząt, które gotowe są opuścić drogę przestępstwa i zarabiać na chleb w sposób uczciwy. Przedewszystkiem chcemy starania nasze zwrócić na dziewczęta małoletnie. Częste wypadki zwracania się urzędów sądowych w celu umieszczenia takich istot, uprzytomniły nam niezbędną konieczność urządzenia **„Zakładu Magdalenek“.**

5. Chcemy szerzyć prawdziwe wiadomości **o handlu dziewczętami i jasny pogląd na to zło i na stosunki wywołujące je lub popierające jego istnienie.** Mamy nadzieję, że się nam uda zapomocą niezmordowanej agitacyi i propagandy w wielkim stylu wzruszyć sumienie ludu, aby wreszcie ze strony czynników miarodajnych została zapewniona pewna i silna ochrona przeciw wyzyskowi płciowych wartości kobiety przez osoby trzecie. Specyalnie chcemy się zająć tymczasem zorganizowaniem **„środków opiekuńczych dla małoletnich“** i stworzeniem obszernej **„ochrony matek“**, ponieważ w obudwu tych czynnościach widzimy najważniejsze tarany przeciw prostytucyi.

Liga austryjacka dla zwalczania handlu dziewczętami jest **międzynarodowa i międzyreligijna.**

(Odezwa przetłomaczona z niemieckiego).

Zwracamy uwagę publiczności polskiej na to, że zwalczanie handlu dziewczętami zorganizowane jest na podstawach międzynarodowych i nazwa „Liga austryjacka“ wynikła tylko z wymagań prawnych. Oddział krakowski tej organizacyi ogólnej nosi nazwę: „Wicesekretaryat Ligi austryackiej dla zwalczania handlu dziewczętami w Krakowie“, ale może być zorganizowany zupełnie autonomicznie i odpowiednio do naszych potrzeb narodowych. Łączność organizacyjna z Wiedniem i t. d. jest natomiast z natury rzeczy niezbędna.

Prosimy wszystkich, a każdy uczciwy człowiek powinien to uważać za swój obowiązek, zgłosić się na członka Ligi pod adresem Wicesekretaryatu: Kraków, Sławkowska 24, Dr. Augustyn Wróblewski.

R. FLIEG.

SONIA.

(Dokończenie).

Było nadzwyczaj błogo w duszy, gdy siedząc w jej małym pokoiku, wsłuchiwał się w dźwięk jej głosu, i jak głęboko odczuwał jej słowa pełne zapału. — W jej słowach odbijała się tak głęboka i ogromna miłość ludu żyjącego w ciemnocie, poniżeniu i niewoli, że

musiało to na niego oddziałać, wprawdzie i on tak czuł przed laty, dawniej, — lecz teraz znacznie ostygł, spoważniał, nie przestając mimo to pracować ze wszystkich sił w ruchu wolnościowym.

Było to w noc czerwcową. Powracali oboje z zebrania. Odprowadzał ją do domu, przybywszy przed drzwi kamienicy, w której mieszkała, zatrzymał się wahająco i rzekł wreszcie: «Przecie mi się właściwie spać nie chce, nie jestem senny. A wy?» — Gdy usłyszał odpowiedź przeczącą, dodał: «Moglibyśmy chwilkę pogwarzyć o tem lub owem». — Zgodziła się milcząco i szedł za nią do jej pokoju. Rozmowa ich jednak nie kleiła się, był roztargniony i wzrok jego coraz częściej obejmował jej smukłą i kształtną figurę. Krew zagrała w nim, w uszach mu huczało. Zaczął jej wynurzać swą miłość, urywanie, niezrozumiale. Wtedy ona z przerażeniem całej twarzy prosić go poczęła, by odszedł, by ją opuścił. Lecz on już nie był panem siebie. Porwał ją w swe ramiona, twarz okrył pocałunkami gorącymi tak, że nie mogła się obronić... —

Gdy oprzytomiał, przeraził się samego siebie, o naprawieniu o odszkodowaniu zaczął jej mówić. Wtedy spotkał się ze spojrzeniem jej oczu niebieskich, pełnem wstrętu i pogardy: «Idź podły i nędzny człowieku! Cóżeś ze mną, z mojemi planami uczynił!! O Boże!»

Do głębi zawstydzony i upokorzony wyszedł milczkiem. Szedł ulicą, bez celu, bez myśli. Dopiero gdy przybył na szyny kolejowe, myśl jego się rozjaśniła. Legł na nie, chcąc tu zaczekać na śmierć. Niechciał żyć, wiedział, że Sonia mu nigdy nie przebaczy, że nim pogardza z głębi duszy.

Takiemu człowiekowi jak on, przenigdy swej ręki nie odda. Z temi myślami się bijąc przeleżał przeszło 2 godziny na szynach, lecz żaden pociąg nie nadszedł. Powstał wreszcie i szedł torem kolejowym do najbliższej budki strażackiej. Tam zapytał się o przyczynę, że żaden pociąg nie nadjechał. Dowiedział się, że z powodu spóźnienia dopiero rano pociąg nadejdzie. «Nie sądzono mi», przeszło mu przez głowę, gdyż jak prawie każdy Rosyanin, był trochę fatalistą. — Najbliższym pociągiem powrócił do Rosyi i oddał się z całej duszy pracy rewolucyjnej.

Po pewnym czasie musiał znów uchodzić z ojczyzny i powrócił do Genewy. Na nowo rozpoczął studyum medycyny. Zresztą sprawy partyjne zajęły go tak bardzo, że prawie zupełnie o Soni zapomniał. Teraz zaś spotkał ją nagle tu, na stole sekcyjnym. Pierwszy rzut oka go przekonał, że on ją tu sprowadził, jej wygląd na to wskazywał, skutki owej nocy były na niej widocznie. I on, on, który dokładał takich starań, by doskonalić swą duszę pod względem moral-

nym, on był przyczyną jej śmierci! On zniszczył to życie pełne nadziei, zapowiadające się tak świetnie. Z przytłumionym, urwanym jękiem padł na ziemię. Okrzyk zdziwienia i przestrachu wyrwał się z piersi obecnych, gdy spostrzegli upadek młodego i silnego mężczyzny. Sam tylko profesor zachował przytomność umysłu. «O, zdarza się to u nas często, na rok 2 lub 3 razy. Kto nigdy trupa nie widział, na tym robi taki widok głębokie wrażenie. Ale uspokójcie się panowie, przyjdzie on zaraz do siebie.

Lecz tym razem omylił się profesor. Gdy wreszcie po pewnym czasie się przebudził, gadał od rzeczy, nie przytomnie. Ciągle plątało się w jego mowie o «winie i karze», i o zwierzęciu w człowieku.

Dr PAUL GOOD.

Hygiena i moralność.

(Przekład z francuskiego S. Wertensteinowej).

(Ciąg dalszy).

Dla wielu ludzi, nieznających hygieny ani medycyny, choroby, o których mówić będziemy, są zwykłem następstwem życia rozpustnego. Myślą, że ci tylko są niemi dotknięci, którzy dziewczęta najgorszego prowadzenia się odwiedzają. Niema nic błędniejszego od podobnie zformułowanego zdania. Wystarcza raz narazić się na zarażenie, aby nabyć jedną albo kilka z tych chorób, bo jedna drugiej nie wyklucza. Nierzadkie są przykłady, że młodzieńcy w ten sam dzień, w którym tracą niewinność, zostają zarażeni temi strasznemi chorobami i to niekoniecznie przez kobiety prostytucyę uprawiające. Zarazem stają się oni rozsadnikami tej zarazy w coraz dalszym szeregu, a niebezpieczeństwo i łatwość szerzenia tych chorób są tak wielkie, że nawet rządy agitują, by osobniki przenoszące choroby weneryczne, jako przestępców państwowych surowo karać.

Tryper.

Wykład nasz zaczynamy od choroby najbardziej pospolitej i rozpowszechnionej, ogólnie tryprem zwanej.[1])

Choroba ta zostaje wywołana przez specyalny zarazek i charakteryzuje się ropnym wypływem z cewki moczowej. Choroba nad-

---

[1]) W przebiegu tego wykładu będę zmuszony używać wyrazów, które w pracy medycznej nie mają tego pospolitego znaczenia. Ustęp ten, jako rozdział z książki medycznej uważać proszę.

zwyczaj zaraźliwa, łatwo w stan chroniczny przechodzi, zwłaszcza, gdy chory, zamiast się zwrócić po poradę do odpowiedniego lekarza, używa sam rozmaitych reklamowanych przez dzienniki środków, lub oddaje się w ręce niepowołanych szarlatanów. Zaniedbana, łatwo może się stać nieuleczalną. Będąc początkowo lokalną, miejscową chorobą, przy pewnych warunkach może zatruć cały organizm i wywołać bardzo niebezpieczne powikłania. Wiedział już o tem sławny lekarz francuski z XVI wieku Ambroise Paré i silnie nawoływał by tej niebezpiecznej choroby nie zaniedbywać. Najczęstszem powikłaniem, komplikacyą trypra, jest zapalenie jąder (orchitis) najczęściej jednego, a niekiedy i obydwu. Jest to komplikacya bardzo poważna, połączona z bardzo gwałtownymi bólami, trudno uleczalna i w razie, gdy obydwa jądra zostały tryprem dotknięte — następuje bezpłodność, z tego powodu iż nasienie z jąder takowych pochodzące jest pozbawione swych najważniejszych składników — plemników. Jeżeli małżeństwo mające wszelkie pozory zdrowia jest bezdzietne, pozbawione tej wielkiej uciechy, jaką w dom wnosi dziecko, które kiedyś ma się stać rozkoszą, radością i podporą starości swych ojców, to przyczyna tego w wielu razach tkwi w tem, że małżonek w latach młodzieńczych nabył trypra powikłanego z podwójnem zapaleniem jąder.

Wiadomo, że następstwem oparzenia są blizny np., które z czasem ściągając się, sprowadzają pewną sztuczność skóry; takie same blizny tworzą się w kanale cewki moczowej po przebytym przed laty tryprze. Są to tak zwane zwężenia, będące przyczyną utrudnionego oddania moczu, a niekiedy zupełnego jego zatrzymania. Wymaga to pomocy chirurgicznej, niekiedy krwawej, wkażdym razie połączonej z bólami i pewnem niebezpieczeństwem.

Nie koniec na tem. Jeżeli ropa trypra przez nieostrożność do oka zaniesiona zostanie, to wtedy następuje ropne zapalenie tego organu, grożące niekiedy zupełną utratą wzroku. Młodzież winna się zastanowić nad następującą okolicznością: każdy zarażony tryprem staje się napewno rozsadnikiem zarazy na zdrowe kobiety, z któremi ma stosunek. Prócz tego, jeżeli wynikiem tego jest ciąża i narodziny dziecka, co nawet u zawodowej prostytutki nie jest wykluczone, takie dziecko, po przyjściu na świat, wystawione jest na niechybne zapalenie oczu, a co za tem idzie, na niebe zpieczeństwo zupełnej utraty wzroku. Każdy prawy i szlachetny czytelnik, choćby najskrajniejszego udawał cynika, wzdrygnie się z pewnością na tę straszną myśl, że mógłby się przyczynić do wydania na świat istoty ślepej i to ślepej z winy rodziców. Pomyśl, czytelniku, ile to słowo «ślepy» zawiera bolu,

ile cierpień fizycznych i moralnych. Pomyśl o krzywdzie, jaka się dzieje społeczeństwu, którego ciężarem przez całe życie takie dziecko będzie, rozważ, że schroniska dla dotkniętych ślepotą są przeważnie zaludnione przez niewinne nieszczęsne ofiary zwierzęcej chuci ojców, których młodość »wyszumieć się musi«.

Ale i na tym strasznym, przenikającym obrazie jeszcze nie koniec. Oprócz niezatartych śladów, które choroba ta na całe życie zostawia, istnieją jeszcze bardzo ważne powikłania, a mianowicie: tryprowe zapalenie stawów. Okropną tą chorobą dotknięte są przeważnie stawy główne, które w następstwie i ulegając zesztywnieniu, stają się powodem wielkiego kalectwa. W koloniach poznałem osobiście młodego oficera, który po powrocie do ojczyzny najświetniejszą rokował karyerę. Miał się żenić z panną zamożną, w której się kochał z wzajemnością. Na nieszczęście zaraził się tryprem, który w następstwie zajął stawy kolanowe i mimo największych starań i wysiłków człowiek ów na całe życie został niedołężnym kaleką. Musiał się wyrzec swych świetnych planów na przyszłość i, by z głodu nie umrzeć, przyjął jakąś podrzędną posadę. Jakżeż gorzko, boleśnie opłakiwał chwile zapomnienia, źródło jego niedoli i cierpienia. Niedokładnie, źle lub zapóźno leczony tryper, staje się chronicznym, a niekiedy i nieuleczalnym. W tym okresie, jak również w stanie ostrym, z powodu wielkiej zaraźliwości, stanowczo jest niezwalczoną przeszkodą do małżeństwa. Z tego powodu, iż wewnętrzne organy tryprem zarażone zostały, bardzo wiele kobiet ciężkim operacyom poddać się musi, a wszystko to z winy mężów. Oto obraz choroby, bez żadnej przesady skreślony, choroby, która w oczach ogółu za najmniej niebezpieczną uchodzi; którą niejeden młodzieniec chełpi się i chwali jako dowodem swej męskości i dojrzałości.

Szankier.

Drugie miejsce w szeregu tych niebezpiecznych chorób zajmuje szankier miękki. Daje się bardzo łatwo zaszczepić, jest bardzo zaraźliwy i tworzy owrzodzenia o bardzo uporczywym przebiegu. Ropa, wydzielająca się z takiego owrzodzenia, zaraża skórę obok i daje początek owrzodzeniom tego samego rodzaju. Niekiedy mają one charakter żrący, t. j. rozszerzają się wgłąb i wszerz, co sprowadza bardzo znaczną utratę tkanek. Najczęstszem jednak powikłaniem szankra jest zajęcie gruczołów pachwinowych, czyli tak zwany bubon. Gruczoł taki ulega zropieniu, goi się niezwykle trudno i pozostawia po sobie grubą bliznę na całe życie.

Syfilis [1]).

Na trzeciem i ostatniem miejscu opisuję chorobę, która sama jedna więcej szerzy spustoszeń wśród ludzi, niż dżuma i cholera razem wzięte i pod tym względem tylko z jedną plagą ludzkości może się równać, mianowicie z gruźlicą. Mam na myśli syfilis czyli przymiot, u ludu znany pod nazwą staropolską »Franza«. »Alkoholizm, gruźlica i syfilis stanowią najstraszniejszą trójcę chorób współczesnych« mówi prof. Fournier.

Tomy całe nie wystarczą na wyliczenie tych wszystkich nieszczęść społecznych, moralnych i fizycznych, które straszna ta choroba od czasu swego pojawienia się ludzkości wyrządziła. Mamy tu do czynienia z chorobą chroniczną, która powstaje wskutek wniknięcia do organizmu i rozmnożenia się w nim jadu syfilitycznego. Oprócz tej drogi bezpośredniego zaszczepienia, syfilis udziela się także dziedzicznie.

Wybuch syfilisu poprzedza, jak we wszystkich chorobach zaraźliwych, okres ukrytego rozwoju choroby, podczas którego niewiadomo czy osobnik, który był wystawiony na zarażenie, rzeczywiście się zaraził, czy nie. Okres ten trwa rozmaicie, od 8 dni do 2 miesięcy, przecięciowo około 30 dni. W przebiegu syfilisu rozróżniamy 3 okresy. Okres pierwszy charakteryzuje się wystąpieniem na miejscu, gdzie wniknął jad, stwardnienia, noszącego nazwę twardego szankra.

Trwa ono około 45 dni, niekiedy daleko dłużej, szczególniej, gdy przybiera właściwości charakteru żrącego, komplikacya, o której była mowa w zeszłym roździale. I twardemu szankrowi towarzyszy zapalenie gruczołów najbliższych, ale tym razem nie mają one żadnej skłonności do ropienia.

W drugim okresie występują objawy chorobowe głównie na skórze, błonach śluzowych i w organach wewnętrznych. Jestto okres rozmaitych wysypek skórnych, zapaleń oka i zboczeń ogólnych jak gorączka syfilityczna, bezkrwistość i upadek sił.

Trzeci okres tej choroby ujawnia się w głębokich zmianach, jakim ulegają tkanki i narządy wskutek destrukcyi lub rozkładu. Zmiany te upośledzając w wysokim stopniu funkcye organizmu, sprowadzają przedwczesny jego zgon. Wprawdzie wczesne i umiejętne

---

[1]) Większa część ustępów przytoczonych w tym rozdziale wyjęta jest z książki Dra A. Fournier'a, członka akad. med., lekarza szpitalnego i prof. na wydziale med. w Paryżu: „Niebezpieczeństwo społeczne syfilisu“. Praca ta pojawiła się po ogłoszeniu mojej broszury. Jestem szczęśliwy, że mogę w tem nowem wydaniu powołać się na powagę tak znakomitą w tej nieszczęsnej sprawie.

leczenie może tym smutnym następstwom zapobiedz, faktem niestety jest, że objawy trzeciorzędne syfilisu zbyt często się spotyka. Mianowicie w głębokości tkanek, w kościach, w mózgu, w sercu i t. p., znajdujemy w tym okresie choroby, małe nowotwory (ziarniaki, gumata) które, ulegając rozmiękczeniu, powodują owrzodzenia tych ważnych organów ze wszystkiemi wypływającemi stąd ciężkiemi następstwami. Zajęcie kości w tych razach przytrafia się w stosunku 13% [1]) wszystkich wypadków. Najczęstszem jest gnicie kości nosa lub podniebienia, pozostawiające po sobie ohydne zeszpecenie twarzy. Kości grube natomiast, jak uda lub ramię, mogą uledz bardzo łatwo złamaniu. Choroby układu nerwowego: mózgu, mlecza pacierzowego i nerwów stanowią $^1/_3$ wszystkich wypadków trzeciorzędnego syfilisu, z czego 13% przypada na sam mózg. Po skórze bowiem, najczęstszem siedliskiem syfilisu jest mózg, ten najszlachetniejszy nasz organ, kierownik wszystkich funkcyi naszego organizmu. Na 100 wypadków syfilisu mózgu, 22 kończy się wyzdrowieniem, w 19 śmierć następuje mniej więcej gwałtownie, w 59 życie jest możliwe, ale tak ułomne i nieszczęśliwe, że równa się prawie śmierci.

Układ nerwowy, powiada Dr. Fournier, jest najczęstszą ofiarą przypadłości trzeciorzędnego syfilisu, a prof. Raymond twierdzi, »że najpospolitszą przyczyną chorób rdzenia i mózgu jest syfilis. Niepodobna tu wyliczyć wszystkich chorób mięśni, stawów, krtani, pochodzenia syfilitycznego. Wystarczy, jeżeli powiem, że niema prawie organu, któregoby syfilis oszczędził. Nadto na tle syfilisu powstaje mnóstwo chorób trudnych lub wcale nieuleczalnych i powikłań nader groźnych, wobec których medycyna jest prawie bezsilna, jak uwiąd mlecza lub paraliż postępowy.

Zresztą sam syfilis jest o tyle uleczalny, że możemy zapobiedz wybuchowi pewnych objawów, nie możemy jednak zapewnić czy po upływie nawet bardzo długiego czasu, ślady wszelkie już znikły. Faktem bowiem jest, że kto raz syfilis przechodził, ten się po raz wtóry zarazić nim nie może. Opisano wprawdzie wypadki powtórnego zarażenia się syfilisem lub takie, w których eksperyment zaszczepienia syfilisu byłemu syfilistykowi się udał, ale to są niezmiernie rzadkie wypadki i ogólnego prawidła zmienić nie mogą. Niekiedy ma syfilis przebieg nadzwyczaj ostry: po wybuchu pierwszych objawów na skórze i zajęciu błon śluzowych, następuje białkomocz, zupalenie dna oka, potem

[1]) Podane tu cyfry wzięte są ze statystyki ogłoszonej przez prof. Fourniera obejmującej 5749 wypadków trzeciorzędnego syfilisu. Jest ona tym bardziej znamienna, że dotyczy tylko chorych prywatnych znakomitego lekarza.

porażenie ogólne i charłactwo, kończące się śmiercią. Ale i zwykły przebieg syfilisu czyni los syfilityka nie bardzo zazdrości godnym. Przez szereg bowiem lat wystawiony jest na przypadłości rozmaitego rodzaju i w dodatku jest ciągłem źródłem zarazy, którą niekoniecznie drogą tylko płciową szerzyć może. Udziela jej swemu otoczeniu przez szklankę, łyżkę, cygarniczkę, lub, co się częściej zdarza, przez pocałunek, gdy ma na wargach lub ustach jakąś rankę lub wysypkę. I w tem tkwi wielkie nieszczęście. Młodzieniec zarażony tą strąszną chorobą, może, sam o tem nie wiedząc, wprowadzić ją do ogniska domowego i przenieść na matkę lub siostrę, które w naiwności ducha, ani się domyśiają, że mogły stać się ofiarami lekkomyślności kochanego chłopca.

Nie mówiąc już o tem, że przez długi czas taki chory jest niębezpieczny dla rodzeństwa, możo on mimowolnie narazić na chorobę młodą dziewczynę, którą wybrał sobie na towarzyszkę życia: (na matkę swych dzieci) jeżeli się żeni, nie poradziwszy się wprzód lekarza[1]) W gabinetach naszych lekarskich odgrywają się czasem rozdzierające sceny, o których ogół nie ma pojęcia. Oto małżonek, który po kilku latach szczęśliwego pożycia z żoną, miał nierozważnie jakiś stosunek, nielegalny. Po pewnym czasie, gdy wystąpiły objawy podejrzane, zjawia się u lekarza pełen niepokoju, prosząc o wyjaśnienie.

(D. c. n.)

Poznańskie „Towarzystwo ku zwalczaniu zakaźnych chorób płciowych".

Dokończenie [2])

Następnie wygłosił referat dr. Adam Karwowski[3]), lekarz chorób wenerycznych, sekretarz tow. Powiedział między innemi co następuje:

We wrześniu 1899 roku za staraniem niezmordowanego Dra Dubois-Havenith'a, odbył się w Brukseli pierwszy międzynarodowy kongres w sprawie zwalczania tych chorób, a przed półtora rokiem na drugim kongresie w temże mieście założono towarzystwo pod nazwą: «Société internationale de prophylaxie sanitaire et morale de la syphylis et des maladies vénériennes», na którego czele stoi minister Jules Le Jeune, generalny sekretarz ministerstwa Emile Beco i Dr.

---

[1]) I w takim razie zapewnienie lekarza jest najczęściej względne tylko.

[2]) Patrz „Czystość" Rok I nr. 19.

[3]) Dr. Adam Karwowski. Dlaczego powstało u nas „Towarzystwo ku zwalczaniu zakaźnych chorób płciowych". Poznań. Księgarnia św. Wojciecha 1904.

Dubois-Havenith. Do zarządu tego towarzystwa należą reprezentanci wszystkich krajów cywilizowanych.

W Niemczech, za inicyatywą prof. Neissera, założono w 1902 r. narodowe towarzystwo tego rodzaju...

Przypatrzmy się chorobom wenerycznym. «Najczęstsza z nich rzeżączka, spowodowana maleńkimi, odkrytymi przez Neissera zarazkami, już nowo narodzonym niemowlętom grozi zupełną ślepotą. Odrobina jadu, przy urodzeniu dostawszy się w oczy dziecka od zarażonej matki, zdolna jest wywołać tak gwałtowne zapalenie, że nieraz w kilka godzin oko już stracone. Prawie wszystkie, dawniej cytowane nader częste wypadki ślepoty «od urodzenia» polegały na tej chorobie. Dopiero od czasu, gdy Crédé, poznawszy właściwy powód okropnego kalectwa, zaprowadził zakrapianie oczu noworodkom roztworem piekielnego kamienia, ilość tych okaleczeń znacznie się zmniejszyła.

Lecz głównem polem spustoszeń rzeżączki są małżeństwa. Mężczyzna zdobywszy sobie po trudnej walce o byt stanowisko, szuka upragnionego wypoczynku i szczęścia przy domowem ognisku; młode, czyste i niedoświadczone dziewczę oddaje się z bezgranicznem zaufaniem mężowi, a tu ledwie kilka mija tygodni od ślubu, i w życie ich wgryza się jak wampir wspomnienie z lekkich lat kawalerskich: niedoleczona przez nieświadomość lub lekkomyślność rzeżączka, która w świeżem ciele z nową siłą wybucha.

Pierwsze objawy, nieraz zapoznane, mijają, przychodzi zwykle poronienie, rzadziej prawidłowy połóg — a w bezpośrednim związku z nim posunięcie się choroby w głębsze organa, co w wielu wypadkach śmierć za sobą pociąga, prawie zawsze zaś cierpienie na życie całe i bezpłodność. Z młodej, kwitnącej dziewczyny robi się zchorzała, do żadnego poważniejszego zajęcia niezdolna kobieta, marzenie słodkiego macierzyństwa, marzenia szczęścia — z człowiekiem, co czyste jej ciało zatruł i zniszczył jadem zaczerpniętym od brudnej ulicznicy — rozwiane na zawsze, a przed nią lata pustki okropnej, beznadziejnej! I choć przed światem kryje swój ból, swój zawód okropny w sercu bodaj wybaczyć może krzywdę przez tego, któremu najbardziej zaufa, wyrządzoną.

Większa część bezpotomnych małżeństw ma swe źródło w rzeżączce. Należy ona do najtrudniejszych do wyleczenia chorób. Prof. Kirchner obliczył, że w Prusiech szkody w stracie czasu do pracy, kosztach leczenia itd., spowodowane przez choroby weneryczne, wynoszą przeszło 90 milionów marek!

Obliczono, że w Prusiech dnia 30 kwietnia, w którym urządzono

ankietę, około 100.000 ludzi cierpiało na zakaźną chorobę płciową, w samym zaś Berlinie było 11.600 chorych (z tych 3000 na świeżą syfilis). Blaschko znalazł, że w Berlinie z mężczyzn żeniących się po 30 roku życia każdy dwukrotnie już przechodził rzeżączkę, a każdy piąty syfilis!!

Według zdania sławnego francuskiego uczonego Ricorda w wielkich miastach 80% mężczyzn przechodzi rzeżączkę, a 10% kiłę.

W Prusiech leczono w r. 1891 w szpitalach 21.000 wenerycznych.

Z 22.000 ślepych w Prusach 10% czyli 2200 zawdzięcza swe kalectwo rzeżączce («Magnus»). U 50% kobiet bezpłodnych powodem tego jest rzeżączka męża (według Fehlinga). W Charité zaś w Berlinie 30% z leczących się tam kobiet cierpi na rzeżączkę, a według Sängera $^1/_8$ wszystkich kobiet szukających porady u gynajkologa ma tę chorobę.

Co do syfilisu, to Heller przy sekcyach dzieci zmarłych w pierwszem półroczu życia (nie licząc w to tych, co martwe na świat przybyły, lub zaraz po urodzeniu umarły) u 20% znalazł kiłę. Czyli, że każde piąte dziecko umierające w pierwszem półroczu życia ginie z winy ojcowskiej choroby! W fińskiem towarzystwie ubezpieczeń na życie syfilis jako powód śmierci figuruje w 11,4% przypadków!

Sławny uczony paryski Fournier na 85 urodzeń u kobiet syfilitycznych w prywatnej swej praktyce znalazł 58 razy martwe dzieci a według Rungego 53% wszystkich poronień pochodzi od syfilisu. Wreszcie profesor Erb obliczył, że na 700 chorych na straszne suchoty pacierzowe, czyli Tabes, było 90,35% syfilitycznych.

Kasy chorych w Niemczech z powodu tych chorób mają rocznie kosztów 4—5 milionów marek.

Powiedzmy więc sobie nagą prawdę: Ostateczne źródło tych chorób leży w rozwiązłości obyczajów, t. j. w nielegalnych stosunkach płciowych.

Ale można przez ogólną naprawę obyczajów, przez zwalenie obyczajów, przez zwalenie fałszywego mniemania, jakoby wstrzemięźliwość szkodziła zdrowiu, przez poważne wychowanie, wolne od zgubnej pruderyi zaostrzającej tylko ciekawość młodzieży, a zwrócenie tej myśli na wzniosłe cele społeczne, znacznie podnieść poziom moralny w naszym narodzie, niestety upadający. Spojrzmy na Anglią, jak ona chowa swych synów w poszanowaniu dla kobiet i rycerskości, w ćwiczeniach cielesnych, nie dopuszczających do gnuśności i demoralizacyi. To też wśród angielskiej młodzieży choroby weneryszne są nadzwyczaj rzadkie. A u nas? Ileż to razy widzi się starych, stojących nad grobem ojców i dziadków, którzy wobec synów i nie-

dorostków z lubieżnością opowiadają o swych miłostkach, a wypadki, że sam ojciec prowadzi syna do kochanki lub bierze ją z objęć tegoż, u nas, niestety, nie należą do wyjątków.

Na wiecu uchwalono jednomyślnie następujące rezolucye:

1) Wzywa się redakcye i administracye czasopism polskich, by nie umieszczały ogłoszeń szarlatanów i hańbiących swój stan lekarzy, obiecujących wszelkie choroby płciowe i ich skutki wyleczyć w krótkim czasie, nawet piśmiennie, ani reklam dla tajnych leków przeciw tymże chorobom zalecanych.

2) Wzywa się całą polską publiczność, by dopomagała naszemu towarzystwu w szerzeniu wiadomości, że zastarzałym przez najsłynniejszych profesorów **przesądem jest mniemanie, jakoby wstrzemięźliwość szkodzić mogła zdrowiu,** a że zakaźne płciowe choroby, mimo braku spostrzegalnych dla laika objawów, przez długi czas mogą być jednak zaraźliwemi, a tylko długie i sumienne leczenie przez lakarza (w danym razie w zakładach) może je na dobre wyleczyć i niebezpieczeństwo przeniesienia zarazy na drugie osoby usunąć.

3) Wzywa się członków zarządu kas dla chorych, by co do leczenia i udzielania zapomóg, traktowali cierpiących na te choroby zupełnie na równi z innymi chorymi.

4) Wzywa się odnajmujących mieszkania, przedsiębiorców, kupców i rzemieślników, by mieli szczególną baczność na swoich sublokatorów, kwaterników, służbę i czeladź, i przez własną niedbałość lub nieodpowiednie umieszczanie ich, nie przyczynili się do szerzenia niemoralności i chorób płciowych.

5) Wzywa się księgarzy i sprzedających obrazy i karty pocztowe, by w oknach nie wystawiali książek i wogóle przedmiotów mogących bałamucić i psuć naszą młodzież — zaś rodziców, by dzieci swe od oglądania i nabywania tych rzeczy i od wszelkich podobnych pokus strzegli.

6) Wzywa się wszystkich dbających o podniesienie moralne i fizyczne naszej młodzieży, oraz towarzystwa mające to na celu, by wszelkiemi siłami łączyli swe zabiegi z naszemi, ażeby nie tylko zapobiegać szerzeniu się zepsucia, ale i skutecznie działać ku istotnemu wyleczeniu tych, co raz popadłszy w taką chorobę, mogą i powinni się z niej wyleczyć zupełnie.

Tylko połączone starania całego naszego społeczeństwa z organami mającemi obowiązek strzeżenia i podnoszenia moralności i z towarzystwem mającem, jak nasze, hygieniczne cele: powstrzymywania zarazy, uchronić mogą od degeneracyi moralnej i fizycznej, jaka naszej potomności coraz bardziej zagraża.

Towarzystwo wydało «Wezwanie do uczestniczenia w walce z chorobami zakaźnemi płciowemi», a na Walnem Zebraniu dnia 17-go marca 1905 r. złożono sprawozdanie z czynności Towarzystwa, w którem czytamy: «Dnia 19-go kwietnia 1904 roku otwarto w trzech pokojach parterowych, przy ulicy Rycerskiej nr. 28 do ogólnego użytku, urządzoną według najnowszych wymagań lecznicę dla chorych, nie mogących się swoim kosztem leczyć u specyalistów. Pp. dr. Karwowski i dr. Łazarewicz podjęli się bezinteresownie ordynować w lecznicy, a prócz tego kilku innych lekarzy ofiarowało w danych wypadkach swą pomoc. — Porad lekarskich w lecznicy ogółem od 19-go kwietnia 1904 do 31-go grudnia 1904 roku udzielono 1049 i to u 228 pacyentów obojga płci. Chorzy mieli prócz bezpłatnego leczenia i opatrunków, jeszcze i lekarstwo z aptek po znacznie zniżonej cenie.

Towarzystwo wydało «Odezwę lekarską i przyjacielską do uczącej się na wszechnicach młodzieży w sprawie niebezpieczeństwa chorób płciowych». Oto wyjątki z tej odezwy:

«Wobec wzrastającego wciąż niebezpieczeństwa skutkiem rozszerzania się chorób t. z. wenerycznych i wobec faktu, że nauka przyszła do przekonania, iż większa część tych cierpień pociąga za sobą daleko cięższe i długotrwalsze następstwa, aniżeli się tego domyślano przed kilku jeszcze dziesiątkami lat, — uznali profesorowie hygieny przy niemieckich uniwersytetach za swój obowiązek odezwać się do młodzieży, w tych szkołach uczącej się, z ojcowską przestrogą. Odezwę podobną i my wydajemy w nadziei, że może niejednego od zrujnowania zdrowia i życia wybawi.

Swoboda na wszechnicach ma niezawodnie dobrą stronę, gdyż w niej wyrabia się człowiek, ale wyrobić się on może tylko wtedy, jeżeli umie opierać się pokusom, na które w tym właśnie wieku najwięcej jest narażonym. Dlatego na tem miejscu należy się podnieść przedewszystkiem tą prawdę, że zupełna powściągliwość płciowa nietylko nie jest szkodliwą, ale pożyteczną.

Oczywiście trudną jest do zachowania wstrzemięźliwość płciowa, gdy jej nie towarzyszy powstrzymanie się od napojów alkoholicznych, od widowisk i czytań nieprzyzwoitych. Natomiast gimnastyka i różne przyzwoite i niedrogie formy sportu są środkiem skutecznie służącym w krajach zachodnich rasy anglosaskiej i skandynawskiej do zachowania wstrzemięźliwości płciowej, a więc są polecenia godne. Chronią one w młodych latach głównie od samogwałtu (onanii).

Pomiędzy kobietami, oddającemi się wolnej miłości, większa połowa choruje wenerycznie. Czy się więc ma do czynienia z osobą sprzedającą się potajemnie i przy okazyi tylko, czy z zapisaną i kon-

trolowaną policyjnie prostytutką, zawsze niebezpieczeństwo zarażenia się jest wielkiem, gdyż rewizya lekarska w postaci, w jakiej obecnie jest urządzoną, nie może od niego wiele zabezpieczyć. Nie udało się żadnemu rządowi dotąd przeprowadzić jakiegokolwiek sposobu zabezpieczenia pewnego. Jedynym pewnym jest moralność młodzieży.

Może w żadnej innej dziedzinie nie przyłączają się tak często i tak łatwo do szwanku na ciele równocześnie szkody dla duszy, charakteru, umysłu, jak właśnie tutaj. Dlatego wzywamy Was, byście odpierali mężnie wszelkie pokusy, pomni tego, co Ojczyzna od Was wymaga. Wyście kwiatem narodu i na Was polega nadzieja przyszłości. Do sprostania zadaniu, jakie spełnić macie, potrzeba nie kaleków i niewieściuchów, ale mężów zdrowych na ciele i duszy».

Towarzystwo wydało też «Odezwę do Sokołów», w której czytamy: «Przyczyną osłabienla i nerwowości w młodym wieku nie są wcale wstrzemięźliwość i pilność, ale najczęściej wczesne opilstwo i wszeteczeństwo. — Wstrzemięźliwość płciowa w tym wieku jest owszem oznaką zdrowia. Pomagają ku zachowaniu jej prócz moralnych pobudek także i niektóre środki fizyczne: zdrowe proste pożywienie, wstrzemięźliwość od napojów alkoholowych, ruch na świeżem powietrzu, zahartowanie ciała zimną wodą i gimnastyką — naturalnie przy dostatecznem wyspaniu się w nocy. Gdzie zamiłowanie do gimnastyki i do zabaw połączonych z wysiłkiem ciała na świeżem powietrzu (do sportu) rozpowszechnionem jest wśród młodzieży szkolnej, a nawet u dziatwy, — tam w dziecinnych latach i w szkołach rzadko tylko się zdarza samogwałt, a w późniejszych latach wstrzemięźliwość jest najwyższą chlubą młodziana i stanowi jego siłę. Taki przykład dają nam rasa skandynawska i anglo-saksońska. Tam też daleko rzadszemi, aniżeli gdzie indziej, są choroby płciowe wśród młodzieży męskiej i wogóle wśród ludności. Tam młodzież wie, że wzmacniając muskulaturę ciała i nabywając zręczności — w chwilach wolnych od umysłowej i siedzącej pracy, — spełnia obowiązek społeczny, bo nie tylko zyskuje i zachowuje przytem pełnię zdrowia, ale zarazem — przez wstrzemięźliwość i ciągłe wyrabianie woli — ustrzega potomność od skutków przedwczesnego wyczerpania sił narowami z lat młodszych i od następstw chorób zakaźnych, a więc przez to przyczynia się do poprawiania rasy. — To też u nas, gdzie to zamiłowanie sportu tak mało dotąd jest rozszerzonem, powinni przynajmniej ci, co go uprawiają, — Sokoły — być świadomymi swego głównego zadania i powołania — i dumnymi być z tego, bo to zadanie nader ważne. Ale aby je spełnić należycie, powinni usilnie się oni strzedz tego, by zabawy ich nigdy nie kończyły się pijatyką i obco-

waniem z osobami lekkiego życia, powinni też ani nie dawać sami, ani nie dopuszczać między sobą złego przykładu. Tylko ten, kto tak pojmuje doniosłość celów sokolstwa, może spełniać zadanie Sokoła należycie.

Mimo to, a raczej właśnie dla tego, że tak wzniosłe są cele sokolstwa, dobrze byłoby, żeby każdy Sokół coś wiedział o chorobach płciowych zakaźnych i starał się te wiadomości wśród rówieśników szerzyć, bo i to powinno być jego zadaniem.

Wynikiem ostatecznym tej całej odezwy jest potwierdzenie przez naukę wielkiej prawdy, którą nasz poeta wypowiedział: a najwyższy rozum — cnota!»

Wreszcie Towarzystwo wydało «Odezwę do młodych matek».

W ostatnich czasach działalność Towarzystwa zaczęła zamierać. Rozpoczęło ono żywem współzawodnictwem inicyatywy z Niemcami, zajaśniało na krótko ożywioną pracą, ale wnet już pokrywa się martwotą, wykazując wobec swych współzawodników «nieprodukcyjność słowiańską», podczas gdy w Niemczech ruch etyczny silnie się rozkrzewił i wciąż nowe i nowe owoce wydaje.

Jakże ódrodzić ten ruch u nas, jak wytworzyć w nim niewysychające źródło energii ożywczej?

Trzeba przedsięwziąć zupełną i radykalną reformę obyczajów i zacząć tę reformę od siebie samych.

Bibliografia.

Dr Czarnowski. Życie płciowe i jego znaczenie. Berlin. 1 M. 75 f.

Przestrogi i rady zdrowotne dla dorosłej młodzieży. Berlin. (Wydawnictwo „Przewodnika Zdrowia"). 30 f.

Onanizm. Cena 1 M. 50 f. (można nabyć u Czarnowskiego, Berlin, N. W. 6. Karlstr. 32).

Samopomoc w cierpieniach i chorobach płciowych. 1 M. 75 f. (Tamże).

Zakon małżeństwa. 90 fen. (Tamże).

Wiadomości bieżące.

Zmysł dotykania. „Naucza św. Alfons („La vera sposa"), że co się tyczy powściągania zmysłu dotykania, należy unikać z największą starannością nawet najmniejszego uchybienia, ponieważ ten zmysł znajduje się na pochyłości najbardziej śliskiej, po której wskutek jakiegokolwiek usterku łatwo się stoczyć w przepaść i zginąć na wieki. Tam gdzie jest łatwo zapalna słoma

nie powinno prowadzić się żartów z ogniem i należy zachować największą czujność nietylko w stosunku z osobami innemi, ale i z samym sobą, jeżeli chcemy mieć szczęście i rozkosz posiadania prawdziwej, nieskalanej czystości." („Powściągliwość i Praca").

Międzynarodowy Kongres dla zwalczania handlu dziewczętami odbędzie się 22—25 października b. r. w Paryżu. Wiadomości o tym Kongresie zasięgnąć można u Generalnej Sekretarki austr. ligi dla zwalcz. handlu dz., pani Celestyny Truxa w Wiedniu, VI, Köstlergasse Nr. 5. Gdyby znalazło się kilka osób, któreby chciały agitować na rzecz Kongresu, to redakcya naszego pisma podejmie się współdziałania w utworzeniu Polskiego komitetu Zjazdu paryskiego.

Austryacka liga dla zwalczania handlu dziewczętami ma zamiar urządzić ankietę na temat „Handel dziewczętami i prostytucya".

Handel żywym towarem. Leopoldyna Schnatterer z Wiednia dostała się w ręce handlarzy dziewcząt. Zaprzedali ją do domu rozpusty w Budapeszcie, przy ulicy Himsö. Gdy się spostrzegła w jakie ręce wpadła i nie chciała żyć niemoralnie, zamknęła ją kobieta utrzymująca dom rozpusty do piwnicy o głodzie. Przy usiłowanej ucieczce pochwycona, została Leopoldyna Schnatterer tak pobitą, że musiano ją odstawić do szpitala. Tam zaraz doniosła ona policyi o swem nieszczęściu i ta urządziwszy rewizyę niespodziewaną, znalazła w tym jednym tylko domu rozpusty kilkanaście nieletnich dziewczyn, wbrew woli tamże zatrzymanych. Wypuszczono je na wolność, a utrzymującą dom rozpusty pociagnięto do odpowiedzialności. („Kronen Zeitung").

Kongres włoski dla moralności publicznej odbędzie się w Medyolanie od 29 sierpnia do 1 września b. r. Będą rozpatrywane następujące sprawy: 1) Jakiemi środkami przejawia się i rozpowszechnia się niemoralność? 2) Walka z niemoralnością zapomocą wychowania. W sprawach kongresu należy zgłaszać się do dra G. Calvi, sekretarza Komitetu organizacyjnego, via Bassano Porrone, 2, w Medyolanie. Inicyatywę zwołania Kongresu podjęła Liga moralności publicznej.

„Rodzina i Szkoła" zamieściła interesujący artykuł p. t. „Kwestya płciowa a szkoła".

Dania. Przed wielu już laty zostały domy publiczne zakazane w Danii, a nowe prawo z dnia 30 marca 1906 roku znosi zupełnie reglamentacyę prostytucyi, usuwa policyę obyczajów i poddaje karze więzienia utrzymywanie domów publicznycb.

Na fundusz prasowy „Czystości" złożyli: Bronisław Hauryłkiewicz — 2 kor. 50 hal., Eustachia Budzyńska — 10 kor. 80 hal., Stanisław Biegniewicz — 2 kor. 50 hal.

Redaktor i wydawca: Dr. Augustyn Wróblewski, b. doc. U. J. — Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie